

Zofia Stanecka

Marianna Oklejak

Basia

i rower



harperkids

Tekst:

Zofia Stanecka

Ilustracje:

Marianna Oklejak

Logo serii, projekt graficzny i skład:

Dorota Nowacka

Wydawca:

Agnieszka Betlejewska

Redakcja:

Agnieszka Trzebska-Cwalina

Korekta:

**Małgorzata Merkel-Massé,
Bożenna Kozerska**

Wersja elektroniczna:

Dorota Magier

tekst © Zofia Stanecka

© HarperCollins Polska sp. z o.o.,

Warszawa 2021

Wszystkie prawa zastrzeżone,

łącznie z prawem reprodukcji części
lub całości dzieł w jakiegokolwiek formie.

HarperCollins jest zastrzeżonym znakiem
należącym do HarperCollins Publishers, LLC.

Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane
bez zgody właściciela.

Warszawa 2021

HarperCollins Polska sp. z o.o.

ul. Domaniewska 34A

02-672 Warszawa

ISBN 978-83-276-7008-3

Polecamy także:



Szukaj na HarperKids.pl

Zofia Stanecka

Marianna Oklejak

Basia

i rower



harperkids

- Nie tak mała jak Franek, ale całkiem nieduża. Wszystko chciałaś robić tak samo jak Janek. I skoro on już miał rower i na nim jeździł, to ty też. Najlepiej od razu na dwóch kółkach! Kiedy nikt nie patrzył, wdrapywałaś się na rower Janka, wywracałaś i potem miałaś na kolanach strupki.

Za to na swoim czterokołowcu prawie od razu mknęłaś szybko jak wiatr. Nie pamiętasz tego?

Basia skinęła głową. Pamiętała. Chciała tylko, żeby Mama jej o tym przypomniała.

- A potem? - dopytywała. - Co było potem?

- Potem uczyłaś się jeździć na dwóch kółkach. Najpierw z kijkiem. Bardzo go nie lubiłaś. Denerwowałaś się i mówiłaś, że dasz radę bez niego.

To też Basia pamiętała. Głupi kijek tylko jej przeszkadzał.

Chociaż bez niego było trochę strasznie, bo rower chwiał się i wcale nie chciał jechać prosto.

- Tata wyjął więc kijek - ciągnęła Mama - i trzymał za bagażnik w czasie, gdy startowałaś. Biegł obok ciebie i przytrzymywał.

Któregoś razu przestał trzymać, ale ty tego nie wiedziałaś i po prostu pojechałaś przed siebie.

- Pojechałam... - Basia przytuliła Miśka Zdziśka i szepnęła mu do ucha: - Słyszysz? Pojechałam na rowerze całkiem sama.

To może jutro dam radę objechać świat?

I z tą myślą Basia wreszcie zasnęła, wtulona ciepłym już nosem w ramię Mamy.





Ranek wstał chłodny, ale słoneczny. Basia zbiegła na dół tuż za Jankiem. Otworzyli drzwi na taras i wybiegli na wilgotne od rosy deski.

- Uważajcie, żeby się nie pośliznąć! - zawołała Mama z wnętrza domku.

Tata stał pod brzoza i sprawdzał rowery.

Basia zatrzymała się w biegu. **Przecież to dziś, już za chwilę, mieli wyruszyć dookoła świata!** Ta straszna poprzedniego dnia myśl teraz wydała jej się całkiem ekscytująca.

Ciekawe, dokąd dojadą pierwszego dnia? Może do piramid w Egipcie? Albo nad ocean?

Śniadanie zjedli na tarasie. Zaraz potem rodzice przypięli do swoich rowerów wypakowane sakwy, wsadzili Franka w fotelik, włożyli kaski i ruszyli. Gdy wyjeżdżali przez drewnianą bramę na piaskową drogę pod lasem, Basia zatrzymała się na chwilę i obejrzała na stojący obok domku samochód.

- Nie martw się - szepnęła. - Wrócimy do ciebie, jak już objedziemy świat.